

Teresa Grabińska

Rekonstrukcja znaczenia pojęć *przedsiębiorczość* i rynek w encyklikach społecznych Jana Pawła II

*...nie do przyjęcia jest twierdzenie, jakoby po klęsce socjalizmu realnego,
kapitalizm pozostał jedynym modelem organizacji gospodarczej*

Jan Paweł II, „Centesimus annus”, ust. 35.

Co znaczy przedsiębiorczość?

W licznych publikacjach, łącznie z uważanymi za naukowe, próbuje się przedstawić nauczanie Jana Pawła II jako hołdujące zasadom gospodarki kapitalistycznej. Zwykle argumentem za taką tezą jest przyznawanie w nauce społecznej Kościoła (NSK) każdemu poszczególnemu człowiekowi niezbywalnego prawa do własności prywatnej i przedsiębiorczego działania (nazywanego często inicjatywą gospodarczą). Nie trzeba dokonywać analiz filozoficznych, politologicznych i ekonomicznych, aby skonstatować, że ani własność prywatna ani działanie przedsiębiorcze **w żadnym razie nie są** wyróżnikiem gospodarowania na podstawie kapitału i jego obrotu, chyba że w opozycji do gospodarowania na modłę skrajnie komunistyczną (w PRL rolnicy indywidualni i drobni wytwórcy byli właścicielami warsztatów pracy). Świadomi tego propagatorzy NSK w służbie ideologii kapitalizmu (np. z kręgu amerykańskich neokonserwatystów) podnosić zwykli jeszcze inny argument – o rzekomym docenieniu przez Jana Pawła II roli rynku w kształtowaniu relacji społeczno-gospodarczych.

Wcześniej zajmowałam się rekonstrukcją pojęcia *przedsiębiorczość*, w mniejszym jednak stopniu w odniesieniu do nauczania papieskiego. Wybrane tezy tej rekonstrukcji przedstawię w niniejszym artykule. Wyjaśnię ponadto, w jakim sensie Jan Paweł II zwykł używać pojęcia rynku i jaki ma ono u niego związek z tzw. gospodarką rynkową.

W drugiej encyklice społecznej „Sollicitudo rei socialis” Jan Paweł II jasno zdefiniował, co zwykł określać mianem przedsiębiorczości: jest to „twórcza podmiotowość” obywatela¹. Droga do prawdziwego **zrozumienia** znaczenia pojęcia *przedsiębiorczość*², używanego w nauczaniu papieskim, nie jest prosta. Trzy słowa, okre-

¹ Por. Jan Paweł II, Enc. „Sollicitudo rei socialis”, Watykan 1987, ust. 15.

² Piszę tu jedynie o wskazaniu drogi do zrozumienia, jak Jan Paweł II definiuje *przedsiębiorczość*, ponieważ kompletne studium tego zagadnienia wymagałoby znacznie dłuższych rozważań. Część z nich zawarłam w obszerniejszej publikacji: T. Grabińska, *Etyczny kontekst analizy pojęcia przedsiębiorczość*,

śląjące w powyższym cytacie ten termin, niosą w sobie bogatą treść, która jest możliwa do odtworzenia w pełni tylko na podstawie studiów antropologicznych w zakresie teorii ludzkiego działania, tzn. poprzez zgłębienie myśli personalistycznej filozofii człowieka, którą Karol Wojtyła rozwijał jeszcze przed wyborem na Stolicę Piotrową, a co za tym idzie – poprzez odtworzenie właściwej (faktycznie niedostępnej, często nawet dla duchownych) aparatury pojęciowej papieskich wypowiedzi. To umożliwiłoby zrozumienie koncepcji człowieka, sensu podmiotowości, twórczości i ludzkiego przedsiębiorczego czynu³.

Przedsiębiorczość w przytoczonej definicji odnosi się do człowieka-obywatela. A więc staranne odtworzenie rozumienia w myśli personalistycznej *obywatelstwa*⁴ jest konieczne potrzebne do zdania sobie sprawy z tego, czym jest tu przedsiębiorczość. Studiowanie myśli papieskiej wymaga znacznego wysiłku intelektualnego. Bez tego wysiłku powoływanie się na NSK jest nierzetelnym, instrumentalnym lub co najmniej lekkomyślnym i pobieżnym traktowaniem poszczególnych wyrażen, poprzez wrywanie ich z kontekstu, ideologizowaniem i swoistym ometkowywaniem (jak to nazywa Mirosław Zabierowski) doniosłej myśli filozoficznej i społecznej, nadbudowanej nad wielowiekową tradycją filozofii chrześcijańskiej i starożytnej Grecji i Rzymu.

W innych pracach⁵ pisałam o przedsiębiorczości i pokazałam, w jakiej relacji pozostaje przedsiębiorczość w rozumieniu Jana Pawła II do „inicjatywy ekonomicznej”⁶, której realizacja została oceniona w „*Sollicitudo rei socialis*”⁷ w następujący sposób:

W dzisiejszym świecie – wśród wielu praw człowieka – ograniczane jest prawo do inicjatywy gospodarczej, które jest ważne nie tylko dla jednostki, ale także dla dobra wspól-

„*Archeus*” 4 (2003), s. 141–177. Treści niniejszego artykułu były dyskutowane na seminarium Towarzystwa Naukowego „*Conscientia*” we Wrocławiu w r. 2005 i w dużym stopniu do ich wypracowania przyczynił się prof. M. Zabierowski.

³ Por. ks. K. Wojtyła, *Osoba i czyn* oraz *inne studia antropologiczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000.

⁴ Por. np. C. Bartnik, *Personalizm*, „O.K.”, Warszawa 2000; W. Stróżewski, *Etyka obywatelstwa – etyka obywatela*, [w:] idem, *O wielkości. Szkice z filozofii człowieka*, Znak, Kraków 2002, s. 218–236; M. Zabierowski, *Co znaczy być obywatelem?*, „*Fundamenty*” 2 (2004), s. 41–42.

⁵ Por. T. Grabińska, *Etyczny...*; eadem, *Wolność działania przedsiębiorczego. Przeciwsolidarnościowy homomorfizm ustrojowy*, [w:] *Kongres Polski Suwerennej*, t. I, red. J. Wysocki, Wektory, Wrocław 2004, s. 56–66; T. Grabińska, A. Ziółkowska, *O moralnych problemach kapitalizmu*, Roczniki Naukowe IV (2003), s. 101–117, PWSZ, Wałbrzych 2003.

⁶ Por. np.: G. Weigel, *Wielbłądy i igły, talenty i skarb: katolicyzm amerykański i etyka kapitalizmu*, [w:] *Etyka kapitalizmu*, red. P.L. Berger, tłum. H. Woźniakowski, Signum, Kraków 1994, 107–136 oraz por. dyskusję z błędną w tej publikacji interpretacją personalistycznej koncepcji przedsiębiorczości, w: T. Grabińska, A. Ziółkowska, *O moralnych...* Utożsamianie przedsiębiorczości z inicjatywą ekonomiczną, sprowadzoną ponadto do sprawności w grze na rynku jest kolejną wersją błędu antropologicznego, na który wskazuje systematycznie Jan Paweł II – ze względu na personalistyczne rozumienie osoby i czynu, a który M. Zabierowski w trybie metodologicznym nazywa błędem „prostego przefflancowania”. O rozumieniu bogactwa jako daru por. np. T. Grabińska, *O potrzebie wartości etycznych bogacenia się*, „*Quaestiones*” 1 (2002), s. 77–83.

⁷ Jan Paweł II, „*Sollicitudo...*”, ust. 15. O przydziale dostępu do pracy por.: T. Grabińska, M. Zabierowski, *Naruszanie prawa do uczestnictwa w inicjatywie gospodarczej jako rzecz nowa*, (w tym tomie).

nego. Doświadczenie wykazuje, że negowanie tego prawa, jego ograniczanie w imię rzekomej „równości” wszystkich w społeczeństwie, faktycznie niweluje i wręcz niszczy przedsiębiorczość, czyli twórczą podmiotowość obywatela.

W przytoczonym fragmencie wyraźne jest przedstawienie faktu występującego we współczesnym świecie – ograniczania prawa do inicjatywy gospodarczej, czyli prawa do samodzielnego, jednostkowego planowania, wszczynania i prowadzenia przedsięwzięcia gospodarczego. Ze stanowiska prezentowanego w „*Sollicitudo rei socialis*” i dodatkowo wobec już siedemnastoletniego doświadczenia tzw. wolnego gospodarowania, jasno widać, że po 1989 r. propagatorzy nowej ideologii rynkowej fakt ten (świadomie lub nie świadomie) przemilczali.

W świetle myśli personalistycznej przyznanie człowiekowi (jak i wspólnotom) prawa do inicjatywy gospodarczej nie jest li tylko dobrą wolą stanowiącego prawo lub koniecznością historyczną czy ekonomiczną. Jest ono koniecznością spełnienia prawa naturalnego, pochodzącego od natury człowieczeństwa, która manifestuje się w wolności twórczego działania, naśladującej kreatywność boską. Prawo do inicjatywy gospodarczej powinno więc człowiekowi przysługiwać na mocy priorytetu naturalności jego przedsiębiorczości jako cechy gatunkowej osoby ludzkiej.

W powyższym cytacie Jan Paweł II wskazał na system, nazywany często przez niego *marksistowskim kolektywizmem*⁸, który – rzecz jasna – „w imię rzekomej «równości»” deklaratywnie i programowo tłumil ludzką przedsiębiorczość. W tym między innymi przejawiał się *błąd antropologiczny* tego systemu, który polegał też na zanegowaniu kreatywności człowieka. Ograniczanie ludzkiej przedsiębiorczości nie jest jednak cechą wyłącznie systemu kolektywizmu marksistowskiego. Występuje ono w dużej skali społecznej we współczesnych państwach kapitalistycznych (również bogatych) a zwłaszcza w globalnie ujętym podziale świata, o którym Jan Paweł II wiedział, skoro nie zalecał żadnej z zasad współczesnej formy kapitalizmu – hazardyzacji, porządku z chaosu, procentu i innych.

Czwarty świat a przydział inicjatywy gospodarczej

Jak pisałam gdzie indziej (także w tym tomie), dotychczasowy, związany z gospodarką wytwórczości, *światowy podział pracy* przekształca się w ostatnich dziesięcioleciach, wraz z wprowadzaniem gospodarki rynkowej, w *światowy przydział inicjatywy gospodarczej*. Jedne państwa (a nawet kontynenty) mają mieć przyznane prawo do inicjatywy gospodarczej, inne mają być zapleczem surowcowym i konsumenckim. Udzielanie prawa do inicjatywy gospodarczej na współczesnym globalizującym się rynku (czy oby nie przeciw doktrynie wolnego rynku?) pozostaje

⁸ Por. T. Grabińska, *Liberalny kapitalizm i marksistowski kolektywizm a błąd antropologiczny materializmu*, Zeszyt Naukowy Wydziału Ekonomii i Zarządzania WSJOE 3 (2000), s. 131–148 i występujące tam liczne odniesienia do dzieł Jana Pawła II.

w rękach najbogatszych krajów (kapitalistycznych) i międzynarodowych korporacji przemysłowo-finansowych.

W tekście poprzedzającym przytoczony powyżej fragment encykliki, szczególnie w ustępie 14., została wzmocniona przez Jana Pawła II pierwsza negatywna teza dotycząca kondycji współczesnego świata (wskazana przez Pawła VI w encyklice „*Popolorum progressio*”, dwadzieścia lat wcześniej). Jest to teza o nie tylko się utrzymującym, ale wciąż się pogłębiającym *przedziale*:

pomiędzy obszarem tak zwanej rozwiniętej Północy a obszarem Południa, będącego na drodze rozwoju. Ta terminologia geograficzna jest tylko umowna, gdyż nie wolno zapominać, że granice między bogactwem i ubóstwem przebiegają wewnątrz tych samych społeczeństw, zarówno rozwiniętych, jak i na drodze rozwoju.

Przedział ów odnosi się do różnicy w poziomie bogactwa – od bogactwa materialnego, dominującego intensywnością wszelkie inne wartości – po skrajną nędzę materialną, fizycznie wyniszczającą całe ogromne wspólnoty ludzkie, egzystujące przecież w krajach kapitalistycznych! W tej sytuacji Jan Paweł II wskazuje na konieczność wyróżnienia tzw. *Czwartego Świata*, na który składałyby się zwłaszcza duże grupy, wegetujące (bo pozbawione praw, w tym – do inicjatywy gospodarczej) w obrębie bogatych społeczności.

W przypisie 31. w ustępie 14. „*Sollicitudo rei socialis*” określony został zakres występowania czwartego świata:

Wyrażenie «Czwarty Świat» jest używane nie tylko sporadycznie odnośnie krajów tzw. słabo zaawansowanych, ale także i nade wszystko odnośnie obszarów wielkiego i skrajnego ubóstwa w krajach średnio lub bardzo zamożnych.

Obie populacje czwartego świata (ogromne liczbowo), wymienione w ostatnim cytacie, łączy właśnie gospodarcza ekskluzja, brak możliwości samodzielnego gospodarowania, czyli odebranie poszczególnym członkom tych społeczności możliwości przedsiębiorczego działania, a całym wspólnotom prawa do inicjatywy gospodarczej. Liberalnie zorientowani ideolodzy systemu kapitalistycznego żachną się zapewne w tym miejscu i wskażą na tzw. *równe szanse dla każdego* tzw. podmiotu gospodarującego, które mogą być wykorzystane (wtedy ów podmiot staje się przedsiębiorcą) lub stracone (wtedy „podmiot” schodzi na margines życia gospodarczego, rodzinnego i biologicznego). I ma się to odbywać – według liberalistów – w warunkach czystej gry rynkowej.

Ten, często podparty naukowymi autorytetami, według mnie – jednak potoczny, publicystyczny (aby nie określić go kolokwialnym mianem – wyświechtany) argument liberalistów zawiera kilka zdradliwych elementów, zwłaszcza wtedy, gdy zestawia się go z personalistycznym rozumieniem wspólnoty, działania jednostki, roli jednostki w społeczności. W argumentacji liberalistów występuje np. termin „*równy*” i brzmi tak samo ideologicznie jak w deklaracjach marksistowskiego kolektywizmu. U liberalistów odnosi się on przede wszystkim do tzw. *równych szans* działania. Pominę na razie praktyczną stronę realizacji owej „*równości*” szans i skupię

się na konfrontacji tak postawionego problemu gospodarowania z personalistyczną wykładnią działania.

Ujęcie liberalistyczne wskazuje na priorytet hazardyzacji czy ulosowienia (jak to określa M. Zabierowski⁹) działań, które mają gwarantować ową równość. Natomiast w myśli personalistycznej działanie ludzkie nie może podlegać prawom (zwłaszcza owej hazardyzacji gry rynkowej), zewnętrznym wobec ludzkiej natury. Sformułowanie: „Pan Bóg nie gra w kości”, wypowiedziane w związku z interpretacją mechaniki kwantowej – wcale nie w związku z myślą personalistyczną, wyraża koncepcję stworzenia uporządkowanego, w szczególności łączy osobowe człowieczeństwo z Osobą Boską (na mocy instancji nadprzyrodzonej). Zgodnie z personalizmem istnienie osobowe oraz osobowe człowieczeństwo, w sensie gatunkowym i indywidualnym, nadaje znaczenie ludzkiemu działaniu (czynom), nie zaś gra rynkowa czy tzw. niewidzialna ręka rynku.

Zasada pierwszeństwa pracy ludzkiej przed kapitałem

W obliczu śmierci Jana Pawła II należy się spodziewać nowych prób ideologizacji jego myśli, używania jej do uzasadniania działań społecznych i międzynarodowych. W latach 80. i 90. XX wieku ideologia liberalistyczna miała sporo trudności z nagięciem treści encyklik do swoich celów¹⁰. Liberalowie powołują się zwykle na encyklikę Jana Pawła II „Centesimus annus”, jako na tę, która – według ich intencji – ma doceniać (bo mimo wszystko, nawet w ich rozumieniu – nie faworyzować) gospodarkę rynkową. W celu rzetelnej dyskusji przedstawię papieskie odniesienia do rynku w ich autentycznej postaci i treści.

Już w ustępie 4. (a także dalej w ust. 17) „Centesimus annus”, gdzie odtwarzane są warunki, w jakich powstała 100 lat wcześniej encyklika Leona XIII „Rerum novarum”, Jan Paweł II wskazał na aktualność problematyki wolności we wcześniejszej Leonowej encyklice „Libertas praestantissimum” (z 1888), zwłaszcza „wolności, która w dziedzinie działalności gospodarczej i społecznej odrywa się od prawdy o człowieku”, tym bardziej, że (ustęp 39): „wolność gospodarcza jest tylko jednym z elementów ludzkiej wolności”. Naczelna jest tu zatem koncepcja ludzkiego bytu (w tym przypadku – personalistyczna), a potem dopiero urządzenia gospodarcze, fiskalne i inne o znaczeniu społecznym (w tym również – rynkowe), jako zgodne z nią. Jeśli

⁹ M. Zabierowski zbudował niepopperowski, faktycznie skłonnościowy kinetyczny model wymiany rzeczywiście *wolnorynkowej* i pokazał, że całkowite schaotyzowanie (czyli niczym zewnątrznie nieograniczona wymiana, czyli prawdziwie wolna gra szans, nazywanych przez niego może-zonami) prowadzi do zatarcia się (dysypacji energii) wymiany, por. np. M. Zabierowski, *The kinetic theory of the free market*, „Res Humanae” 8E (2000), s. 127–150; idem, *Czy prawdopodobieństwo jest monolityczne?*, [w:] *Modelowanie Cybernetyczne Systemów Biologicznych*, CM UJ i AGH, Kraków 2000, s. 97–110.

¹⁰ Pisałam o tym np. w: T. Grabińska, *Liberalny...*; eadem; *Etyczny...*, T. Grabińska, A. Ziółkowska, *O moralnych...*

zaburzona jest ta kolejność i/lub nie ma wskazanej zgodności, to występuje wspomniany już błąd antropologiczny, o którym Jan Paweł II szeroko pisał w wielu pracach¹¹. Ten błąd owocował w gospodarce kapitalistycznej *konfliktem pomiędzy kapitałem a pracą*¹². Ten błąd materialistycznego rozumienia osoby ludzkiej (jako towaru) i stawiania przed nią efektywności ekonomicznej tragicznie owocuje także w nowej postaci kapitalizmu – zmienionej ze względu na przejście gospodarki wytwarzania do postaci rynkowej i powoduje *konflikt pomiędzy rynkiem a pracą*, który – wobec powszechnej automatyzacji produkcji – pilnie wymaga nowego obszernego opracowania.

W ustępie 6. (a potem w całym rozdziale IV) „Centesimus annus” omawiana jest ważność rozważań Leona XIII, a mianowicie kwestia *prawa do „własności prywatnej”*, ale koniecznie w ramach nadanych mu w NSK, a więc przy założeniu, że własność prywatna **nie jest** wartością absolutną i o tyle ma tylko **właściwe** znaczenie, o ile jest podłączona do naczelnego, bo ugruntowanego teologicznie i ontologicznie – *prawa uniwersalnego przeznaczenia dóbr*. Zmieniająca się sytuacja technologiczna wymaga dookreślenia, co rozumie się w danej epoce za własność prywatną. Leon XIII miał na uwadze przede wszystkim własność ziemi, ale równocześnie widział konieczność parcelacji prywatnych latyfundiów. Jan Paweł II prawo do własności prywatnej traktował ogólnie i uważał za „prawo do posiadania tego, co konieczne do rozwoju własnej osoby i rodziny”¹³. Równocześnie, w tym samym ustępie, skrytykował – oprócz ustroju komunistycznego, który kompletnie znosi własność prywatną – także „systemy oparte na własności prywatnej”, w których występuje zjawisko ubóstwa, a więc pozbawienie własności prywatnej (w powyższym, właściwym sensie) całych rzesz ludzkich w imię np. tzw. efektywności gospodarowania na zhardyzowanym rynku, na którym człowiek jest jednym z przedmiotów transakcji.

W ustępie 8. za Leonem XIII Jan Paweł II rozważa nadal aktualne zagadnienie „słusznej płacy”, jako tej, która „musi wystarczać robotnikowi na utrzymanie siebie i swej rodziny”. W rozumieniu Jana Pawła II nie rynek ma ostatecznie wyznaczać wysokość wynagrodzenia, lecz naturalna ludzka potrzeba. W tym samym ustępie Jan Paweł II przypomniał ważność katolickiej zasady „sprawiedliwości rozdzielczej”, a więc zasady sprawiedliwej dystrybucji dóbr, niezgodnej z hazardyzacją przepływu bogactwa, której rzekomą naturalność tak wielbią liberalowie.

Własność indywidualna (prywatna) – jak to jest przedstawione w ustępie 31. – ma ponadto być uzyskiwana w wyniku indywidualnej pracy w taki sposób, aby właściciel traktował ją jako dar Stwórcy dla dobra całej wspólnoty ludzkiej, a więc

¹¹ Por. przypis 8 oraz np. Jan Paweł II, Enc. „Centesimus annus”, Watykan 1991, ust. 13.

¹² Por. Leon XIII, Enc. „Rerum novarum”, Watykan 1891, sam początek.

¹³ Jan Paweł II, „Centesimus...”, ust. 6. Por. też obszerne fragmenty: idem, „Laborem exercens”, Watykan 1981; idem, „Sollicitudo...”, Watykan 1987. Wykazanie błędnego (z punktu widzenia NSK) rozumienia własności w tzw. statycznych koncepcjach własności, charakterystycznych dla rozumienia prawa w sensie rzymskim, znajduje się w pracy: ks. J. Majka, *Problem priorytetu pracy w stosunku do własności w świetle encykliki „Laborem exercens”*, [w:] Jan Paweł II, „Laborem exercens”, komentarz pod red. J. Kruciny, Wrocławska Księgarnia Archidiecezjalna, Wrocław 1983, s. 173–183.

nie dla dobra partykularnego właściciela i nie przez wykorzystanie pracy innych ludzi dla zbudowania kondensatów majątkowych, jak również nie z renty właścicielskiej czy bankierskiej.

Ustępy 10. i 11., 15. (a także liczne następne) „*Centesimus annus*” są nawiązaniem do krytyki liberalizmu przez Leona XIII, która skupiła się przede wszystkim na wskazaniu na obowiązki państwa. Musi ono mieć charakter opiekuńczy w stosunku do w większości biednego społeczeństwa (w tym – celem państwa jest „stworzenie warunków pełnego zatrudnienia”, zgodnie – jak podkreślał Jan Paweł II – z zasadą *pomocniczości*¹⁴). Leon XIII, który był w pełni świadomy, jakich nieszczęść była przyczyną tzw. akumulacja kapitału, pisał: „Państwo powinno bardzo pilnym staraniem i opieką otoczyć pracowników najemnych, stanowiących masę ludności biednej”¹⁵. W sto lat później, w „*Centesimus annus*” Jan Paweł II nie tylko nie podważał tej katolickiej nauki, lecz ją wzmacniał, podkreślając aktualność i doniosłość warunku dobrej państwowości dla realizacji wyznawanej przez Kościół *zasady solidarności*¹⁶, fundamentalnej dla moralności wspólnoty.

Rynek w ekonomii Jana Pawła II w encyklice „*Centesimus annus*”

W ramach krytyki ustroju tzw. realnego socjalizmu Jan Paweł II, w ustępie 19. „*Centesimus annus*”, pozytywnie odniósł się do wysiłków tych państw, które po II wojnie światowej podjęły starania „o utrzymanie mechanizmów wolnego rynku, zapewnienie – przez stabilność pieniądza i pewność stosunków społecznych – warunków stałego i zdrowego rozwoju gospodarczego”.

W cytacie występuje termin „wolny rynek”, ale w jakim znaczeniu, można się przekonać porzucając potoczne rozumienie tekstu i propagandowe wykorzystywanie encyklik przez liberalistów a nawet libertarian:

– „wolny rynek” symbolizuje tu wolność gospodarowania przez poszczególne osoby ludzkie i wolne dysponowanie swoją własnością, w przeciwieństwie do „zniewolenia” w tych działaniach, występującego w systemie zarówno „realnego socjalizmu”, jak i zmonopolizowanej gospodarki kapitalistycznej;

– „wolny rynek” w żadnym razie nie usprawiedliwia priorytetu mechanizmów rynkowych, bo właściwie gospodarujące kraje „starają się o to, by mechanizmy rynkowe nie stały się jedynym punktem odniesienia dla życia społeczeństwa

¹⁴ Ibidem, ust. 15.

¹⁵ Ibidem, ust. 10.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, „*Sollicitudo...*”; T. Grabińska, M. Zabierowski, *Aksjologiczny krąg Solidarności. Rekonstrukcja uniwersalizmu solidarnościowego i jego uzasadnienie w nauce społecznej Jana Pawła II*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1998. Tak była rozumiana zasada solidarności w wielomilionowej Solidarności lat 1980–1989; zaprzeczeniem zasady solidarności była praktyka „Solidarności” po r. 1989.

i dążą do poddania ich kontroli społecznej, która by urzeczywistniała zasadę powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi”.

Jeśli więc Jan Paweł II podnosił znaczenie gospodarki rynkowej, to takiej, która jest regulowana przez państwo, która ma na celu dobrobyt całej wspólnoty i rządzi się zasadą pomocniczości i uniwersalnego przeznaczenia dóbr. Tak o tym jasno napisał w ustępie 41. „Centesimus annus”: „Stanowi to [obowiązek Państwa *ochrony dóbr zbiorowych*] nowe ograniczenie rynku: istnieją potrzeby zbiorowe i jakościowe, których nie da się zaspokoić za pośrednictwem jego mechanizmów”.

Zasada pomocniczości zaś brzmi¹⁷:

społeczność wyższego rzędu nie powinna ingerować w wewnętrzne sprawy niższego rzędu, pozbawiając ją kompetencji, lecz raczej winna wspierać ją w razie konieczności i pomóc w koordynacji jej działań z działaniami innych grup społecznych, dla dobra wspólnego.

Wbrew zasadzie kapitalistycznego gospodarowania zysk nie może być celem działania gospodarczego indywiduum i wspólnoty, lecz narzędziem do kształtowania dobra społeczności. W ustępie 25. „Centesimus annus” Jan Paweł II wyraził to następująco:

Porządek społeczny będzie tym trwalszy, im w większej mierze będzie uwzględniał ten fakt [przywiązanie do doraźnej korzyści] i nie będzie przeciwstawiał korzyści interesowi społeczeństwa jako całości, a raczej szukać będzie sposobów ich owocnej koordynacji.

W ustępie 35. wręcz skarcił lokalistyczne (wsobne) rozumienie celów gospodarki kapitalistycznej: „Zysk nie jest jedynym regulatorem życia przedsiębiorstwa; obok niego należy brać pod uwagę *czynniki ludzkie i moralne*, które z perspektywy dłuższego czasu okazują się przynajmniej równie istotne dla życia przedsiębiorstwa”.

Ustęp 34. znów traktuje o problemie *wolnego rynku*. Autorskie (papieskie) zaznaczenie tego wyrażenia wyróżnionego kursywą nakazuje, a nie tylko sugeruje specjalne rozumienie zgodne z poprzednim fragmentem i dokładniejszym przedstawieniem w następnym punkcie niniejszej pracy: „*wolny rynek* jest najbardziej skutecznym narzędziem wykorzystania zasobów i zaspokajania potrzeb”, i nie mogą być wolnorynkowo zaspokajane fundamentalne potrzeby materialne oraz duchowe poszczególnego człowieka i jego rodziny, bo rynek dotyczy wymiany, nie zaś zysku samego w sobie, tzn. „tylko tych potrzeb, za których zaspokojenie można zapłacić, to jest które dysponują siłą nabywczą i tych zasobów, które «nadają się do sprzedania», czyli mogą uzyskać odpowiednią cenę. Istnieją jednak liczne ludzkie potrzeby, które nie mają dostępu do rynku”.

Rynek może funkcjonować w ograniczonym obszarze ludzkiej rzeczywistości. Nie ma on żadnego nadrzędnego, ani uniwersalnego charakteru. Jest wyrazem pewnej techniki wymiany dóbr materialnych i tych ocennych pieniędzy. Co za tym

¹⁷ Jan Paweł II, „Centesimus...”, ust. 48. Por. także: Pius XI, „Quadregessimo anno”, I, Watykan 1931.

idzie, relacja *kupno–sprzedaż* (transakcja handlowa) w żadnym razie nie oddaje zasadniczych cech ludzkiej rzeczywistości.

W ustępie 35. „Centesimus annus” Jan Paweł II umieścił wprost wezwanie do walki „z ustrojem gospodarczym rozumianym jako system zabezpieczający absolutną dominację kapitału oraz własność narzędzi produkcji i ziemi nad podmiotowością i wolnością pracy człowieka”. Celem zaś walki jest „społeczeństwo, w którym istnieją: wolność pracy, przedsiębiorczość i uczestnictwo”.

Jan Paweł II nie dostrzegał sprzeczności takiego dążenia z wolnym rynkiem, ale o tyle *wolnym*, że kontrolowanym „ze strony sił społecznych”, bo – jak napisał w ustępie 40. – „wobec nowego kapitalizmu na Państwie i całym społeczeństwie spoczywa obowiązek *obrony dóbr zbiorowych*”.

A w dalszej części wyraźnie przestrzegł jasno przed „bałwochwalczą” postawą wobec rynku (zwłaszcza w tych państwach, dla których od r. 1989 jest on „nowy”), postawą – charakterystyczną dla ideologii kapitalistycznej. Rynek należy traktować wyłącznie jako pewną technikę wymiany dóbr wytworzonych. Wartość tych dóbr ostatecznie odnosić się musi do **sprawiedliwie** określonego wysiłku ich wytwarzania. Nie może być ona przedmiotem tzw. gry rynkowej, kierowanej współcześnie od strony sprzedawców – mechanizmami fiskalnymi, wyrafinowanymi socjotechnikami, transmitowanymi medialnie, a od strony nabywców – podatnością na uleganie schlebaniu i zadowalaniem się pozorami wiedzy o rzeczywistości.

W ustępie 32. „Centesimus annus” znajduje się najczęściej przytaczany fragment papieskiego nauczania społecznego, mający – zdaniem liberalistycznie nastawionych ideologów – świadczyć o poparciu Jana Pawła II dla wolnego gospodarowania. Niezależnie od tego, o czym wspominałam, że wolność ludzkiego działania w ujęciu personalistycznym nie jest w żadnym razie tym samym, co liberalistycznie pojmowana wolność, to wymowa całego kontekstu ulubionego przez liberałów fragmentu jest znacznie bardziej złożona, niż by sobie oni życzyli. A oto ten fragment w całości:

Otóż właśnie zdolność rozpoznawania w porę potrzeb innych ludzi oraz układów czynników produkcyjnych najbardziej odpowiednich dla ich zaspokojenia jest kolejnym ważnym źródłem bogactwa współczesnego społeczeństwa. Istnieje zresztą wiele dóbr, których nie można w odpowiedni sposób wytworzyć pracą pojedynczego człowieka i które wymagają zmierzającej do jednego celu współpracy wielu osób. Zorganizowanie takiego wysiłku, rozplanowanie tego w czasie, zatroszczenie się, by rzeczywiście odpowiadał temu, czemu ma służyć, oraz podjęcie koniecznego ryzyka, jest dziś także źródłem bogactwa społeczeństwa. W ten sposób staje się coraz bardziej oczywista i determinująca rola zdyscyplinowanej i kreatywnej pracy ludzkiej oraz – jako część istotna tej pracy – rola zdolności do inicjatywy i przedsiębiorczości.

Tekst ten jest kontynuacją rozważań NSK na temat właściwego zakresu rozumienia form własności. Poszerzenie o *własność wiedzy, techniki i umiejętności* wyznacza współcześnie nowe horyzonty zwiększania bogactwa społeczeństw. Nie tylko własność ziemi, kapitału materialnego lub finansowego, ale również umiejętności analityczno-syntetyczne, organizacyjne lub zarządcze sprzyjają rozwojo-

wi **całej** społeczności, a to sugeruje, że nie ma żadnej konieczności, aby władza pozostawała w rękach posiadaczy kapitału; powinna być oderwana od własności. Nie ma tu żadnego uznania dla formy ustrojowej ani do kapitalistycznej – faworyzującej władzę indywidualnych czy obecnie zindywidualizowanych korporacyjnych właścicieli, ani do komunistycznej – faworyzującej władzę państwa jako właściciela. Jest natomiast odniesienie do właściwego rozumienia przedsiębiorczości i wspólnotowości (w tym sensie – kolektywizmu). Użyty wyraz *przedsiębiorczość* opatrzone jest przypisem nr 70, który odwołuje się do ustępu 15. „*Sollicitudo rei socialis*”, od którego zaczęłam to studium. Również wyróżnione w tekście wyrażenie *praca ludzka* ma być rozumiane zgodnie z wielokrotnym wcześniejszym odwoływaniem się do encykliki o pracy ludzkiej „*Laborem exercens*”. Kolejne podkreślenie przez Jana Pawła II konieczności rozważań antropologicznych, poprzedzających ekonomiczne, znajduje się na końcu tego ustępu:

dziś zaś czynnikiem [produkcji] decydującym w coraz większym stopniu jest sam człowiek, to jest jego zdolności poznawcze, wyrażające się w przygotowaniu naukowym, zdolności do uczestniczenia w solidarnej organizacji, umiejętność wyczuwania zaspokajania potrzeb innych ludzi.

W ustępie 33. Jan Paweł II już bez ogródek wskazał na większość społeczności globu ludzkiego pozostawionej na marginesie życia gospodarczego (w tym także w czwartym świecie bogatych krajów kapitalistycznych) i nie mającej żadnej możliwości partycypowania w rozwoju gospodarczym. Za ten stan rzeczy obarczył kapitalizm:

Pomimo wielkich przeobrażeń, które dokonały się w najbardziej rozwiniętych społeczeństwach, niedostatki kapitalizmu w dziedzinie humanitarnej, prowadzącej do dominacji rzeczy nad ludźmi, bynajmniej nie zanikły; przeciwnie ubodzy cierpią dziś nie tylko z powodu braku dóbr materialnych, ale także braku wiedzy i umiejętności, co nie pozwala im wyjść ze stanu upokarzającego podporządkowania.

Bogate społeczności w państwach kapitalistycznych wyróżniają się ponadto wieloma innymi niepokojącymi właściwościami. Poświęcone temu są ustępy: 35–41. Niepokojące przejawy w świecie kapitalistycznym, tak w sferze ekonomicznej, jak i kulturowej to: monopolizacja działań gospodarczych, protekcyjizm wobec krajów rozwiniętych, *konsumistyczny* styl życia, niszczenie rodziny, środowiska, alienacja, ateizacja.

Krytykę kapitalizmu zakończył Jan Paweł II odpowiedzią na pytanie czy kapitalizm jest alternatywą dla realnego socjalizmu. Napisał tak w ustępie 42. „*Centesimus annus*”:

Jeśli mianem „kapitalizm” określa się system ekonomiczny, który uznaje zasadniczą i pozytywną rolę przedsiębiorstwa, rynku, własności prywatnej i wynikającej z niej odpowiedzialności za środki produkcji, oraz wolnej ludzkiej inicjatywy w dziedzinie gospodarczej, na postawione pytanie należy z pewnością odpowiedzieć twierdząco, choć może trafniejsze byłoby tu wyrażenie „ekonomia przedsiębiorczości”, „ekonomia ryn-

ku”, czy po prostu „wolna ekonomia”. Ale jeśli przez „kapitalizm” rozumie się system, w którym wolność gospodarcza nie jest ujęta w ramy systemu prawnego, wprzęgającego ją w służbę integralnej wolności ludzkiej i traktującego jako szczególny wymiar tejsze wolności, która ma przede wszystkim charakter etyczny i religijny, to wówczas odpowiedź jest zdecydowanie negatywna.

Wypada mi wrócić do początku rozważań w niniejszym artykule, gdzie zaznaczyłam konieczność odtworzenia specjalnej aparatury pojęciowej, rozwiniętej przez Jana Pawła II w encyklikach, choć zawierającej wyrazy języka potocznego. Kto nie podejmie tego (niemałego) wysiłku, nic nie zrozumie i stanie się przedmiotem manipulacji różnych propagandzistów. Ostatni cytat jest tego najlepszym świadectwem. Znamienne jest to, że Jan Paweł II wyraźnie wskazał w nim na zbędność stosowania terminu „kapitalizm”¹⁸. Przychylając się do tego proponuję nazywać projekt papieskiego urzędu ekonomicznego jednym z dopuszczonych przez niego określeń – *ekonomią przedsiębiorczości*, bo ta nazwa, przy właściwym norwidowsko-wojtyłowskiemu rozumieniu przedsiębiorczości, najlepiej sugeruje priorytet osoby, której niezbywalnym atrybutem jest owa przedsiębiorczość. Wtedy też wielodyscyplinarne badania nad przedsiębiorczością, w tym filozoficzne i humanistyczne¹⁹, okazują się podstawowe, także ze względów ekonomicznych.

Rekonstrukcja znaczenia pojęcia *rynek* w encyklice „*Centesimus annus*”

Przeanalizuję najpierw kilka reprezentatywnych definicji rynku i gospodarki rynkowej, a następnie porównam je z rozumieniem pojęcia *rynek* w encyklice Jana Pawła II.

Ze względu na osiemnastowieczną europejską tradycję „nowej moralności handlowej” Adama Smitha w Anglii²⁰, rozpocznę ustalenia definicyjne od kompendiów angielskich. Według *The Penguin Dictionary of Economics*²¹, właśnie zgodnie z pierwotną Smithowską myślą o transakcjach i krzątaniu wokół tych transakcji na rynku, *rynek* występuje wtedy, gdy dochodzi do kontaktu między „kupującymi,

¹⁸ Por. definicję kapitalizmu w: Jan Paweł II, „*Laborem...*”, ust. 7.

¹⁹ Badania z zakresu nauk przyrodniczych, gdy są odłączone od właściwego celu poznania – prawdy i nakierowane na skuteczność technologiczną, łatwo „mogą [...] ulegać logice rynku”; por. Jan Paweł II, Enc. „*Fides et ratio*”, Watykan 1998, ust. 46. Jan Paweł II krytykował kapitalizm w wielu innych encyklikach, pismach i wystąpieniach, poświęconych kondycji człowieka w świecie współczesnym, pracy, ułudzie postępu i moralnym podstawom ludzkiego działania, por. np.: T. Grabińska, *Liberalny...*

²⁰ Por. A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, przeł. O. Einfeld, S. Wolff i Z. Sadowski, PWN, Warszawa 1954; idem, *Teoria uczuć moralnych*, PWN, Warszawa 1989. Mechanizmy rynku zostały rozpoznane znacznie wcześniej (przed ich przedstawieniem w pracach Smitha) i były od wieków praktykowane, zwłaszcza w kręgu kultury arabskiej.

²¹ Por. G. Bannock, R.E. Baxter i R. Rees, *The Penguin Dictionary of Economics*, Penguin Books Ltd., Middlesex 1985, s. 286–287.

k którzy chcą za pieniądze nabyć dobra lub usługi i sprzedawcami, którzy chcą wymienić dobra lub usługi na pieniądze”. Chodzi więc o wymianę dóbr, których wartość jest ustalana przez odpowiednią sumę pieniędzy (transakcję kupno-sprzedaż): równoległe z obrotem towarami ma miejsce obrót pieniądza. Ponadto, naturalność owej wymiany jest uzasadniana przez „fundamentalne siły PODAŻY i POPYTU”, które mają odrywać rynek od konkretnej aktualizacji geograficznej czy historycznej. Te siły mają kształtować wartość (rynkową) produktu – cenę w wymianie handlowej. Gdy jedynymi czynnikami wpływającymi na cenę są owe, uważane za naturalne, siły podaży i popytu, to wtedy występuje tzw. *wolny rynek*²². W *Fontana Dictionary of Modern Thought*²³ *gospodarka rynkowa (market economy)* jest przedstawiona jako „współczesny wariant *wolnej gospodarki* lub *wolnej przedsiębiorczości (enterprise)*”, w której „większa część działalności wytwórczej, dystrybucyjnej i wymiany jest dokonywana raczej przez prywatne jednostki lub spółki niż przez rząd i gdzie interwencja rządu jest minimalna”. Wolna (wolnorynkowa) gospodarka, która ma być charakterystyczna dla współczesnej postaci kapitalizmu²⁴, zakłada zatem przejście w prywatne ręce wszelkich funkcji gospodarowania i minimalnie konieczny udział w rynku państwa.

W *Encyklopedii powszechnej PWN*, t. 4, z roku 1976, hasło *rynek* w części definicyjnej ma taką oto treść: „kategoria ekonomiczna związana z produkcją towarową, oznaczająca ogół kupujących i sprzedawców, których decyzje – wzajemnie od siebie uzależnione – kształtują podaż i popyt oraz wpływają na poziom cen”. W polskich leksykonach²⁵, wydanych po r. 1989, powtarza się definicja, według której *rynek* to: „całokształt stosunków handlowo-gospodarczych, obejmujących sprzedaż i kupno towarów, wymianę kapitałów, usług itp.; zespół kupujących i sprzedających, których decyzje wpływają na kształtowanie podaży i popytu oraz poziomu cen”²⁶. „Wolny” rynek zaś to: „niezorganizowany handel, którego ceny zwykle nie są normowane przez państwo”. W porównaniu z leksykalnymi definicjami angielskimi w polskich definicjach nie występuje absolutyzacja bezosobowych, ponadterytorialnych i historycznych (w tym sensie ‘naturalnych’) sił rynku. W definicji z *Nowej*

²² Ibidem, s. 180. Wolny rynek jest idealizacją, której najbliższą konkretyzacją jest arabski *suk*, przy czym i tam owa wolna wymiana handlowa jest naturalnie, ale jednak – kontrolowana przez więzy społeczne, rodzinne i religijne lokalnej społeczności handlującej na *suku*. Por. A. Smith, *Badania...*, s. 21–22, gdzie siły podaży i popytu przekładają się na techniczne cechy transakcji, sens kontraktu i podział pracy na rynku; por. też: A. Sen, *On Ethics and Economics*, Clarendon Press, Oxford 1988, s. 21–28; T. Grabińska, *O roli etyki w ekonomii według Amartyi Sena*, „Archeus” 2 (2001), s. 131–140.

²³ Por. *The Fontana Dictionary of Modern Thought*, red. A. Bullock i O. Stallybrass, Fontana/Collins, London 1983, s. 370.

²⁴ Czy rzeczywiście współczesna neoliberalna postać kapitalizmu spełnia postulaty wolnej gospodarki, por. np.: N. Chomsky, *Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład globalny*, przeł. M. Zuber, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000.

²⁵ Por. *Słownik języka polskiego, R-Z*, red. M. Szymczak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995; *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wilga, Warszawa 1996; *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.

²⁶ *Słownik języka...*, red. M. Szymczak, s. 143; *Słownik współczesnego...*, red. B. Dunaj, s. 988.

encyklopedii powszechnej PWN jest np. wyraźne wskazanie na miejsce i czas wymiany handlowej: *rynek* to „ogół transakcji kupna-sprzedaży danego dobra lub czynnika produkcji, zawieranych na pewnym terytorium w określonym czasie”²⁷.

Powyższy przegląd definicji jest nie dość bogaty, by na jego podstawie formułować daleko idące wnioski ogólne. Można się jednak pokusić o zasygnalizowanie pewnej tendencji, wynikającej z porównania definicji angielskich i polskich: rysuje się oto różnica zabarwień znaczeniowych w tych definicjach, spowodowana prawdopodobnie różnicą kulturową obu społeczności, w przypadku polskiej – bardziej skupionej na podmiotowości ludzkiego uczestnika transakcji, aczkolwiek nie unikającej obiektywizacji.

Na koniec przeglądu definicji pragnę zwrócić uwagę na ważną przemianę gospodarki kapitalistycznej, jaka zaszła w ostatnim trzdziestoleciu. Jest to transformacja od gospodarki nastawionej na produkcję (gospodarki wytwarzania) do gospodarki rynkowej²⁸. Dla gospodarki rynkowej charakterystyczne jest m.in. to, że cena zbytu jest kształtowana przez rynek, podczas gdy wcześniej była sumą kosztów przedsiębiorstwa, zwiększoną o zysk. A więc nawet bardzo pracochłonny produkt, efekt wysiłku wielu ludzi może zostać unieważniony odpowiednią operacją na rynku (np. oddziaływaniem na podświadomość klienta, lub opodatkowaniem producenta), minimalizującą jego cenę.

Przejdę teraz do rekonstrukcji rozumienia rynku w „Centesimus annus” Jana Pawła II, na podstawie cytatów wcześniej przytoczonych i omówionych. Do tego, co już tam zostało przedstawione, trzeba dodać w podsumowaniu:

1) Taki rynek, który najbardziej zbliżony jest do idealizacji „wolnego rynku”, zapewnia pomyślny rozwój społeczności, przy czym konieczna jest stabilizacja pieniądza i stałość układu społecznego, a więc stałość i jasność prawa stanowionego oraz minimalizacja ryzyka transakcji. Nie do przyjęcia jest więc urynkowienie pieniądza, spekulacje (w tym – na rynku finansowym), system monetarystyczny, huśtawka cen ustalanych wyłącznie na rynku. Pieniądz ma być stabilnym pośrednikiem wymiany dóbr i usług, nie może być przedmiotem transakcji, towarem. Rynek zaś ma być miejscem wolnej wymiany dóbr i usług. Najbardziej możliwy taki „wolny rynek” jest realny w małych społecznościach, samokontrolujących się;

2) Organizacja życia społecznego nie może się odbywać wyłącznie pod dyktando mechanizmów rynkowych (nawet w rozumieniu rynku w ekonomii Jana Pawła II). Więcej, utrzymanie we właściwych ryzach mechanizmów rynkowych jest prawem i zadaniem społeczności. Celem nadzoru społecznego nad wymianą na rynku jest to, aby proces odbywającej się na nim dystrybucji dóbr podlegał zasadzie ‘powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi’. Niedopuszczalne jest więc przywłaszczanie sobie bogactwa z zamiarem sprawowania władzy nad innymi, niszczenia możliwości biologicznych i mentalnych bliźnich oraz usprawiedliwianie tego rzekomą nadrzędnością i obiektywnością praw tzw. wolnego rynku;

²⁷ *Nowa encyklopedia...*, t. 5, s. 659.

²⁸ Por. np. R. Perrotin, P. Henschen, *Kupić z zyskiem – negocjacje handlowe*, Poltext, Warszawa 1994, rozdz. I.

3) „Wolny rynek” dla Jana Pawła II to nie taki, który nie podlega żadnym ograniczeniom, lecz taki, który mimo regulacji zapewnia **wolną** wymianę dóbr i usług. Ważny jest tu termin „wolny”, odnoszący się ostatecznie do personalistycznej koncepcji wolności, wolności w innym sensie niż w ideologiach materialistycznych, utilitarystycznych i liberalistycznych. Ograniczenia, takie jak w ekonomii Jana Pawła II, nie są w świetle personalistycznej koncepcji wolności żadnymi ograniczeniami, lecz regulacjami umożliwiającymi działanie podmiotowe każdego uczestnika rynku i zapewniające właściwą kondycję całej społeczności. Toteż państwo odpowiedzialne za organizację i bezpieczeństwo społeczności (‘ochronę dóbr zbiorowych’) ma wyraźnie określone obowiązki, które stoją ponad mechanizmami rynkowymi, i spełnieniu których mechanizmy rynkowe mają służyć, nie zaś je dominować lub wprost zastępować działanie państwa. Rynek ma działać tak, aby optymalnie wykorzystywać zasoby i zaspokajać potrzeby. Optymalizacja działania rynku ma zabezpieczać „wolność pracy, przedsiębiorczość i uczestnictwo” i nie następuje ona automatycznie, wymaga doglądu przez państwo, organizacje społeczne, samokontrolę społeczną;

4) Dobro wspólne pozostaje niezmiennie celem państwa, zasada sprawiedliwości zaś leży u samych podstaw działania państwa, przy czym działanie państwa ma mieć normalnie charakter pomocniczy i koordynujący, nie zaś totalnie kontrolujący;

5) Doraźny zysk jednostkowy nie kwalifikuje pozytywnie transakcji, lecz dopiero znaczenie jej wyniku dla długofalowych procesów w całej społeczności. Znaczenie transakcji dla życia biologicznego innych ludzi, dla ich rozwoju duchowego, dla kultury, a także ocena moralna czynu transakcji są w sumie ważniejsze niż doraźny zysk;

6) Większość ludzkich potrzeb nie może być zaspokajana poprzez transakcje rynkowe. Kreowanie więc sztucznych potrzeb nadmiernej konsumpcji czy sięgających np. życia intymnego lub duchowego jest wynaturzeniem, płynącym z uprzedmiotowienia człowieka (urynkowienia jego naturalnych skłonności), a ostatecznie – z błędnej koncepcji antropologicznej, z *błędu antropologicznego*;

7) Nie do przyjęcia jest ustrój gospodarczo-społeczny, w którym realizowana jest zasada pierwszeństwa kapitału i prywatnej własności narzędzi produkcji i ziemi wobec ludzkiej pracy i podmiotowości. Dlatego system kapitalistyczny, absolutyzujący kapitał i własność jest szczególnie podatny na zwyrodnienie. Także nie do przyjęcia jest system (np. gospodarki rynkowej) programowo odrywający cenę produktu od wartości pracy i nakładów, włożonych w wytworzenie produktu, czyli absolutyzujący rynek lub sterujący tzw. rynkiem pracy i wytwarzający programowe bezrobocie;

8) O dobrobycie wspólnoty decyduje obok bogactw naturalnych, ich wykorzystania, przetwarzania itp., bogactwo intelektualne członków wspólnoty – wiedza i umiejętności zarządcze. Stymulowanie tych umiejętności i ich wykorzystanie dla dobra zbiorowego jest zadaniem dla państwa, organizacji społecznych, poszczególnych ludzi. Niewykorzystanie potencjału intelektualnego obywateli i duża emi-

gracja wykształconych obywateli jest świadectwem złego gospodarowania i postępującej degradacji całej społeczności.

Reinterpretation of the Meaning of the Terms *Enterprise* and *Market* in John Paul II's Social Encyclicals

Abstract

The Catholic Church's social teaching proves an affirmative response to the question of private ownership, however, it does not mean the Church finds the economic system based on private sector infinitely preferable. The author carefully examines the social message of John Paul II's encyclicals from a particular point view, angled towards enterprise and market. Despite His strong support for the economy which generally liberates the human enterprise, and His appreciation of the market recognised as a place for free exchange of material goods and service only, Pope John Paul II hesitates to point to capitalism and find it the right system to follow the rules focusing on enterprise and market according to His understanding of the problem.